

Fabryka porcelany w Boguchwale nazwana imieniem Ludwika Waryńskiego

Przedwczoraj, tj. w dniu 1 września br. w Fabryce Porcelany Elektrycznej w Boguchwale odbyła się uroczysta akademią z okazji 70 rocznicy powstania pierwszej rewolucyjnej partii robotniczej „Proletariat”. Z ramienia Komitetu Powiatowego PZPR przemawiał tow. Stanisław Barutówna. Ciała założa fabryki dla skupieniem wysłuchania referatu o życiu i pracy Ludwika Waryńskiego, wygłoszonego przez tow. Stanisława Janika.

Dla uczczenia 70-letnia powstania „Proletariat”, robotnik Ignacy Tobiasz wystąpił z wnioskiem nadania fabryce imienia Ludwika Waryńskiego. Projekt ten został jednogłośnie przyjęty przez całą załogę i kierownictwo burzą oklasków.

Z frontu walki o chleb

W realizacji planu miesięcznego dostaw zbożowych przoduje powiat Nisko

W realizacji miesięcznego planu skupu zboża na czoło wysunął się powiat Nisko, który na dzień 30 sierpnia br. wykonał swój plan w 162,7 proc. Na dalszych miejscach znajdują się powiaty: Ustrzyki 146 proc., Tarnobrzeg — 128 proc., Krosno — 117 proc., Jarosław — 111,4 proc., Kolbuszowa — 101,8 proc.

Na ostatnich miejscach w realizacji miesięcznego planu skupu zboża, stoi powiat Jasło, który na dzień 30 sierpnia br. wykonał tylko 42,1 proc. planu. Dalej — powiaty: Brzozów — 42,5 proc. i Rzeszów — 54,4 proc.

W dniu 30 sierpnia br. najlepiej przebiegała realizacja dziennego planu dostaw w powiatach: Krosno, gdzie zrealizowano 346 proc. dziennego planu, Jarosław — 189,2 proc. Najgorzej przebiegała realizacja dziennych dostaw w powiecie: Debica, który w dniu 30 sierpnia br. wykonał tylko 15,2 proc. planu.

Przemówienie Premiera Cyrankiewicza na łamach pras radzieckiej

MOSKWA. (PAP). Dzienniki radzieckie „Prawda”, „Izwestia”, „Trud”, „Krasnaja Zwiezda”, „Krasnyj Flot”, „Moskowskaja Prawda” i „Gudok” zamieściły w obzernym streszczeniu przemówienie radowe Premiera Cyrankiewicza w związku z 18 rocznicą najazdu hitlerowskiego na Polskę.

Przemówienie członka Biura Politycznego KC PZPR Józwiaka-Witolda, wygłoszone na stokach Cytadeli w 70 rocznicę powstania partii „Proletariat” podajemy na stronie drugiej.

Masy pracujące Rzeszowszczyzny dyskutują nad ordynacją wyborczą

Robotnicy i pracownicy umysłowi różnych zakładów pracy omawiają na specjalnych zebraniach nasze przyszłe, demokratyczne wybory. Porównują je oni z wybarami w Polsce przedwzrostkowej, które odbywały się w atmosferze zakłamania, pod naciskiem sanacyjnej kłki rządzącej.

„My, robotnicy jesteśmy dumni z tego, że każdy z nas dzięki postanowieniu władzy ludowej może brać udział w życiu politycznym i społecznym. Naszą ordynacją wyborczą interesuje się żywo cały naród: robotnicy, chłopcy, inteligencja — dorosli i młodzież — mówi wieloletni przewodnik pracy z ZBM nr 1 Hockuba. — Dziś nie przystąpimy do wyborów pod pełną granatowego policjanta, jak dawniej w roku 1935. Naszych głosów oddanych na najlepszych spośród nas nikt nie sfalszuje i nie odrzuci. Nie będziemy głośować już na numerki, nie będziemy mówili, czy to będzie robotnik czy chłop pracujący, czy inteligent — godnie będzie reprezentował w Sejmie interesy ludzi pracy.

Dlatego tak radośnie idziemy do wyborów, świadomi, że nasza ordynacja wyborcza stanie się jedną więcej celegą, położoną pod trwałą budowę lepszej, jaśniejszej przyszłości dla całego narodu — socjalizmu”.

Tow. Dobosz z bazy transportu z RPZB w Rzeszowie wspominając okres przedwzrostkowy i przebieg akcji wyborczej w Polsce sanacyjnej mówi o masowych aresztowaniach działaczy lewicowych, „Faszystowski rząd Piłsudskiego oraz jego poplecznicy i na-

wiedź można było też usłyszeć na zebraniu w DBOR w Rzeszowie z ust tow. Bronisława Pelca, „Po raz pierwszy w dziejach naszej historii wybrani poseł będzie prawdziwie odpowiedzialny przed narodem. O ile nie spełni on należycie swoich obowiązków posełskich, może być przez wyborców w każdej chwili odwołany, w przeciwnym razie do polityki posła w krajach kapitalistycznych. Tam poseł nie potrzebuje w ogóle liczyć się z wyborcami.

Ja cenę niezmiernie naszą ordynację wyborczą, dlatego, że daje ona równe prawo głosowania wszystkim obywatelom — tak osobom cywilnym jak i wojskowym. Ordynacja wyborcza Polski przedwzrostkowej zapewniała prawa głosu na tylko kadry zawodowej wojskowych, wiernie oddanej rządowi sanacyjnemu. Dziś my starsi przystępujemy do wyborów razem z młodzieżą która już od 18 lat posiada czynne i biernie prawo wyborcze wszyscy — cywile i żołnierze. Jest to doniosły fakt w naszym życiu. Świadczą o tym, że nasz rząd ludowy docenia wysiłki wszystkich obywateli włożone w nasze socjalistyczne budownictwo, że młodzież na równi ze starszymi, wojsko z cywilami — budują i umacniają naszą Ojczyznę zjednoczeni w Narodowym Frontie walki o pokój i plan 6-letni”

Charakterystyczna wypo-

Warszawa

Warszawa... Ilek sprzecznych uczuć i myśli targają tymi, których miłość do stolicy zaprowadziła w pamiętnych powojennych dniach w jej zamarte ulice. Radość z wolności spiatała się z rozpaczą wywołaną widokiem zniszczonego przez faszystów miasta, wdzięczność do bohaterów żołnierzy radzieckich i polskich — z nienawiścią do bratnych zbrodniarzy i ich podłych spymierzczyców z „rządu” londyńskiego, którzy nie zawahali się dnia swych plugawych celów zamordować Warszawę. Byli tacy, którzy opuścili miasto, nie wierzając w możliwość jego wskrzeszenia, byli tacy, którzy zostawali w ruinach, by — jak mówili — tu dokonać reszty swego życia. Ale byli też i inni, którzy od razu chwycili za łopaty i kłofy, których siła była wiara nieugięta w przyszłość Warszawy, którzy pod wodzą partii poszli do szturmu na grzyby przekonani o celowości i słuszności wskazanej przez władzę ludową drogi.

Warszawa odbudowywała się w niestychającym tempie, zakładając jednocześnie fundamenty pod budowę nowego, socjalistycznego miasta. Działo się tak i mogło dziać dlatego, że nowa stolica rodziła się w nowym ustroju, w którym każdy może pracować dla siebie, dla dobra ludowej ojczyzny, dla wolności, dla pokoju.

Odbudowa i budowa Warszawy, która jest symbolem wielkości naszego budownictwa służącego ludziom pracy, jest ważnym czynnikiem umacniania się narodowego frontu walki o pokój i socjalizm. Każdy kolejny wzniesienie — tradycyjny miesiąc Warszawy — staje się coraz potężniejszą manifestacją wszystkich Polaków, których jednoczy troska o pomysłowość ojczyzny, o jej pokojowy rozkwit.

Czyż patrząc na urzekające piękno białych gmachów MDM-u, na trasę W—Z, nowoczesne osiedla mieszkaniowe oddane do użytku ludziom pracy znajduje się ktoś, kto by

zaprzeczal wielkość dokonanego dzieła, kto by nie czuł się dumny, że jest jego współtwórcą?

Warszawa... Ilek gorących uczuć i serdecznych myśli wywołuje jej dzisiejszy obraz. Z jaką dumą mówią o niej młodzi chłopcy i dziewczęta, z których wielu poraz pierwszy widziało w historycznych dniach Złoty Między Przewodników. Z jaką dumą opowiadają o niej robotnicy i chłopcy, którzy wydziali swą piękną stolicę.

Warszawa to miasto — symbol. Symbol pokojowej twórczej pracy, symbol naszej siły, naszego umiłowania ojczyzny, symbol przyjaźni pokój miłujących narodów, braterskiej współpracy między Polską i jej potężnym sojusznikiem, Związkiem Radzieckim.

Ale są tacy, którym budowa nowej Warszawy — socjalistycznej stolicy — nie jest miłą, którym węgły narazy się pożąga wojenna. Starają się oni nawet zahydzić miasto tak bardzo przez cały naród ukochane. Są to ci, którzy marzą o powrocie czasów wyższemu w naszej ojczyźnie, nieodbitki władzących przed wojną — elementów kapitalistycznych w mieście i na wsi, zdrajcy, na których liczy w swych rachubach hitlerowsko-amerykański imperializm.

W tegorocznym Miesiącu Budowy Warszawy, który zbiega się z wielkim historycznym okresem życia naszego narodu, z akcją wyborczą do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, musimy jeszcze bardziej wdrożyć warstwy i grupy izolowane, odwrócić od nich ludzi chwytających, maciej skonsolidować walki przeciwko wyzyskiwaczom, narodowi o pokój.

W obecnym wrześniu jeszcze usilniej zjednoczą się miliony ludzi pracy wokół dzieła budowy Warszawy, stolicy narodu przekształcającego się pod wodzą partii i jej przewodniczącego Towarzysza Bieruta, w naród socjalistyczny.

J. Kuczeńska



W szybkim tempie posuwają się prace przy budowie pierwszego socjalistycznego miasta Nowa Huta, Tysiące robotników bierze udział w długofalowym współzawodnictwie pracy, pragnąc w ten sposób szybciej zakoczyć budowę.

Na zdjęciu: Fragment osiedla mieszkaniowego w Nowej Hucie. CAF — fot. Tymński

O godne powitanie XIX Zjazdu WKP(b)

MOSKWA. (AR). Korespondent „Izwestii” donosi ze Stalino, że górnicy donieśli osiągnęli nowe sukcesy we współzawodnictwie o godne powitanie XIX Zjazdu partii.

Przedterminowo wykonali oni miesięczny plan wydobycia węgla górniczy jednego z największych w kraju kombinatów węglowych — „Stalinnogol”, zwiększając wydobycie węgla o 8,6 proc. w porównaniu z analogicznym okresem r. ub. Przedterminowo wykonał plan 8-miesięczny kombinat „Artemugol”, zwiększając o 9 proc. przeciętnie wydobycie węgla na dobę.

Dziesiątki tysięcy stachanowców Białorusi podjęły Warty Stachanowskie ku uczczeniu XIX Zjazdu WKP(b), zobowiązując się przedterminowo wykonać wszystkie zamówienia wielkich budowli komunizmu. Pracując nad wykonaniem zamówienia dla „Kubyszewhydro

stroju”, ślusarz Witebskiej Fabryki Obrabiarek, stachanowców Pogorelow, wykonał w ciągu dwóch dni zadania 5-dniowe. Również Brygada monterów Mińskiej Fabryki Obrabiarek km. Woroszyłowa, pod kierunkiem Kullukowskiego, zmontowała trzy dni przed terminem dłuższą strugarkę dla „Kubyszewhydrostroju”. W ciągu kilku ostatnich dni pracownicy leśni Republik Białoruskiej wyśleli dla budowniczych kanału Południowo-Ukrańskiego i Północno-Krymskiego oraz dla Kuchowskiej Elektrowni Wodnej 7 pociągów drewna ponad plan.

W rb. bobrujskie gospodarstwo leśne wysłało dla wielkich obiektyw komunizmu 14 tys. m3 drewna.

Robotnicy, inżynierowie i technicy przedsiębiorstw przemysłowych Tadzżykistanu podejmują współzawodnictwo na cześć XIX Zjazdu partii.

Siewy jesienne POM-y okręgu rzeszowskiego przeprowadzą sprawnie i szybko

W dniu wczorajszym w Rzeszowie, odbyła się odprawa dyrektorów państwowych ośrodków maszynowych i kierowników wydziałów politycznych POM okręgu rzeszowskiego, celem dokonania oceny przebiegu akcji zżniwo-omłotowej i omówienia przygotowań do ak-

cji siewów jesiennych. Na odprawie przybyli: przedstawiciel Centralnego Zarządu POM, kierownik planowania — tow. Jan Crysłak oraz kierownik Wydziału Rolnego Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Rzeszowie — tow. Jan Sabik. Referat o

(Ciąg dalszy na str. 2)



Nie powiodło się „spryciarzom”

Powtarzają ludzie często, że kłamstwo daleko nie zaprowadzi. A że słowa te są prawdziwe, powiedzcie o tym mogą czterej obywatele: Gabriel Borowik z Władki (gmina Kolbuszowa Górna), Jan Guziol z Domatkowa, Józef Lenart i Franciszek Cisek z Kolbuszowej Dolnej.

Odstawili oni pewnego dnia zboże na punkt skupu. No cóż, należało ich za to pochwalić... Oczywiście, gdyby — gdyby nie to, że zboże było zawalone. Lenartowi np. nie pierwszy raz zdarza się taka „odstawa”. W ub. roku również usiłował w punkcie skupu dowieźć swojego sprytu. A Borowik był na tyle bezczelny, że gdy mu magazynier zwrócił uwagę, że zboże nie do użytku, w żaden sposób nie mógł „poznać” swego zboża i na wszelkie sposoby starał się wraz z żoną wnieść do magazynu, że odstawił ziarno zdrowe i piękne.

Nie dali się jednak oszukać „spryciarzom” w punkcie skupu. Nie powiodło się kłamstwo, nie zawiodło ich do spodziewanych zysków. Musieli wracać do domu, zde-maskowani w swym szkodnictwie.

N.

Wczoraj i dziś murarza Sikory

I.
„Do Dęblińska 1 kilometr” Z pierwszą młodzieżą spoglądającą go na przedmowa łabędź wywróto się woszczynienie ulgi. Złoty daleka drogą przy stał nad rowem, przeszedł ręką twierd, jak gdyby chciał z niej znieść jakiś niewdzięczny ciężar. Poem z lekką już wypo godnie oblicze skierował w stronę miasta, którego pieru sze zabudowania nie budziły wielkich nadziei w jego sercu. Chwilę podumał i z rezygnacją wyjął z bocznej kieszeni, mocno zużyty, marynarkę; kromkę suchego chleba. Ułamał kawałek, skierował go do ust i no woł, z uwagą zaczął przeżu wać.

Po jakichś 10 do 15 minu tach wstał, strzepnął rękę o szty krzeszek z ubrania i nieco raźniejszym krokiem ruszył w stronę miasta. Z głównego go ścieżka, skierował się w boczną

uliczkę. Przeglądając się z za ciekawieniem wystawom skle powym o mało nie wpadł na kręcącego się w pobliżu poli cjantha. „Granatowy” obrzucił go podejrliwym, badawczym spojrzaniem i wódnutko, zacho wując gotowość bojowa” prze szedł na drugą stronę jezdnii. Nicco dalej zagwazył trzech nnych obywateli. Zrobiło mu się rańniej i bez wahania, o! tak, niby od niechciała rzucił zapamiętanie: — hej chłopcy, gdzieby tu znaleźć jaką robo tę?

Robotę? A cóżes ty z nieba spadł? Chochyś pytał o nią i samego diabła, to ci na pewno nie odpowie, bo sam by pewnie chciał też coś pomastrować, ale mu się nie nie trafia. Nie widział, że i my się za nią o cladamy? Nic z tego, bracie, szukaj szczęścia gdzieś indziej! Z tymi słowy oddalił się.

Młodzieniec spojrział za ni

mi. Z wąskiej uliczki skierowa li się na gościniec w stronę, od której on przed chwilą przy szedł do miasta.

Zbliżał się wieczór. Samotny wędrowiec włożył się bez osłu po miasteczku. Wresz cie, gdy był już całkowicie zre zgnowany, jakaś „poczeziwa dusza” rozkrzeszała w nim skierkę nadziei.

— Idźno chłopcze na rynek. Tam się dowiesz, czy przypad kiem do budowy stacji benzyno wej nie potrzeba jakiegoś robotnika.

Udało się. Przyszedł w sam raz. Robota była za parę groszy, ale zawsze na jakis czas miał zapewniony kawałek chleba. Codziennie wczesnym rankiem opuszczał swe przygo dnie legowisko i szedł do ro boty, baczną, by za najmniej sze przewinięcie nie zwolnio no go z pracy.

Miasteczko zaczęło tętnić jakimś nowym życiem. Zbliża ły się wybory do Sejmu. Po uli czech, jak śmy kręcili się gra natowi. Z przylepionych na mu rach plakatów wylazła wszedzie „Jedynka”, symbolizująca listę rządową. Głoszący na je dynkę, — jak głoszą napisy — spełni swój patriotyczny obo wążek, a w zamian za to oplat wać będzie w dostatkii i dobro bycie, bo kandydat „Jedynek” — to przyjaciele ludu.

— Cóż to za licha, które nie chcą pokazać swego prawdzi wego oblicza, tylko kryją się za jakąś Jedynką — myślał przechodząc ulicami miasteczka młody robotnik murarski. Dob ry już on musza być — dopo wiedział sobie cicho — skoro tak się reklamują. Słyszał prze szła o nich już coś nie coś, od starszych robotników na budo wie, poza tym ich „dobroć” na macalnie wyczuwa od czasu, jak opuścił rodzinną chatę w osadzie Łysobylki, wyruszając na wędrowkę za pracą, za chlebem. A zresztą wszystko mu jedno kim oni są, przecież na budowie dowiedzieli mu już, że „tak nie będzie mógł sięować bo w Dęblińce jest od niedaw na i nie ma miejsca stałego za mieszkanca.

II.
Majstrem na jednej z budów młodekto osiedla robotnicze go jest Stanisław Sikora. Od tamtych dni, gdy rozpoczął swą wędrowkę za pracą młodo już sporo czasu. Sporo też krzywd i poniewierki doznał od tych, którzy z ofiarów dęblińskich murów apelowali do patriotycznych uczuć takich, jak on. I gdyby tamte czasy chciał intercyj radością zliczyć by zaledwie kilka sekund, gdy zaś smutkiem na pewno więcej nad sto lat. No cóż, spojrze nie

na temie dni ma dzisiejsz cał kiem jasne i nikt nie potrafił wpląnąć na zmianę jego sądu, bo wiadomości zaczerpnął z pierwszego i najbardziej wia rodowego źródła — z włas nych przeżyć.

*
Rosną mury nowego Mielca. Na ruszowaniach pracują setki młodych ludzi. Lśniące czer wienią ogieł w sierpniowym słońcu masywne bloki mieszka lne znaczą dół radości przy szłości. Jeszcze na wyższych kondygnacjach uwijają się lu dzie przy zakładaniu i okien i wykańczaniu wnętrza, a już z partu obiegają radosny głos bawiących się w piasku dzieci, a na rozświetlonych sznurach suszą się świeżo wyprana białizna.

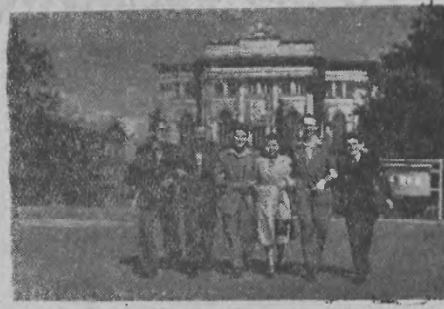
*
Z niewielkiego okienka na przedco okleconej budki widać zasłany materjałem budowlanym plac. Na nim uwijających się przy dowożeniu szutru ubra nych w zielone mundury chłop ców. Jeszcze dalej na tle błęki tu nieba wyraźnie rysują się podobne sylwetki członków młodzieżowej brigady murar skiej, zajętych przy układaniu cegieł.

— I, ja byłem kiedyś taki młody, tylko, że najczęściej bez pracy — mówi Sikora spoglądając przez okienko na „swoich” chłopków. Nie dane mi było jednak cieszyć się tym, czym oni się teraz cieszą. Ale, widząc je, patrząc teraz na nich łatwiej mi było wspominać o „tamtych”, bo akuratnie 24 la ta dzieli mnie od tych niby pro szczytnych wyborów sanacyj nych.

Sikora jest dziś starym, wy trawnym murarzem. Wie, że do budownictwa trzeba coraz to nowych, dobrze znających swój fach rak. Postanowił więc wyjechać cały blok mieszka lny przy pomocy młodzików i nauczyć ich dobrego rzemio ła. Jeszcze nie padają na jego budowie żadne rekordy, ale chłopcy na pewno dowiodą, że wyszli z dobrej szkoły, — szkoły Stanisława Sikory.

— Stając przed urną wypo rządkowaną z brzojędą młodzie żówców — mówi Sikora, a twarz jego rozpromienia rado śni uśmiech — i na pewno w swoim sądzie, co do wyboru kandydata na Sejm nie pomysł mi się, bo będziemy ich znał po imieniu, będą to tacy ludzie jak my, jak setki tysięcy bra nych robotarzy. A jak będzie długi koleje, to poszekamy i pley nas nie będą bolały, bo jest się o co oprzeć — mury nowych bloków mieszkalnych są mocne — wytrzymały.

Czesław Morawetz



Polskie uczelnie wyższe przyjęły w swe mury nowe rzesze młodzieży robotniczej i chłopskiej.
Na zdjęciu: Nozi studenci Uniwersytetu Warszawskiego: Andrzej Zamiński (geologia), Tadeusz Filipkowski (filozofia) Bohdan Cudaż (geologia), Teresa Chmielewska (historia sztuki), Zdzisław Siwek (geologia) oraz Andrzej Dobosz (polonistyka).

CAF — fot. Zygm. Wdowiński

Ankieta konkursowa

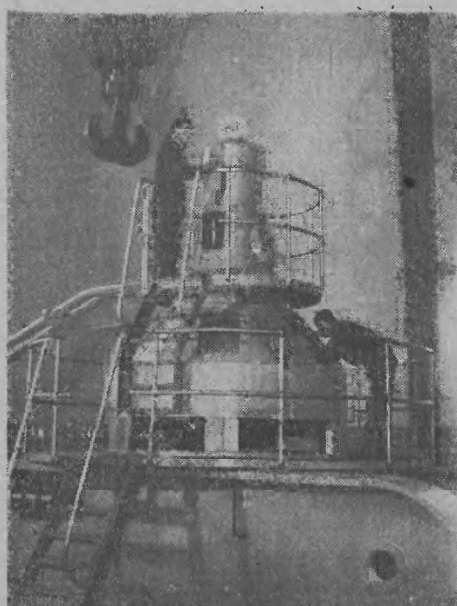
Co widziałem — czego się nauczyłem jaki wnioski praktyczne wyciągnąłem ze Złotu

Pierwsze dni pobytu w brigadzie SP sprawi ły na mnie dziwne wrażenie, ponieważ pierwszy raz spotkałem się z życiem kolektywnym, dni te były dość trudne. Po pewnym czasie zacząłem się czuć coraz lepiej i byłem zadowolony, że mogę brać udział w wielkim dziele budowy jakim jest plan 6-letni toteż nie szczędzę sił, by go wykonać przed terminem.

Dowiedziawszy się o zobowiązaniach przedzłotowych pierwszy w swej kompanii ze swą grupą zobowiązałem się wykonywać do dnia 22 lipca po 150 proc. normy wyzwiązując grupę Czaja do współzawodnictwa. Zobowiązanie swe wykona łem z nadwyżką. Za swą sumienną pracę zosta łem wydelegowany na Złot, z czego byłem bar dzo zadowolony. Dni spędzone na Złocie pozosta ły mi na zawsze w pamięci. Będąc w Warsza wie, mogłem zobaczyć na własne oczy swą dźwi gającą się z ruin ukończoną stolicę, oraz złożony ślubowanie swy Ojczyźnie.

Po powrocie ze Złotu postanowiłem jeszcze wy dajniej pracować niż dotychczas w pracy codziennej realizując swe ślubowanie, które zo łożyłem swej Polsce Ludowej, w której widzę swą piękną przyszłość, w której zniknie raz na za wsze wyzysk człowieka przez człowieka.

Stanisław Rybak
Brigada Nr 15 komp. 1
pluton III



Wkrótce ruszy drugi turbozespoł polędnej elektrowni wodnej w Dychowie. Montaż turbozespołu, który sam jeden wytworzy tyje energii ile np. 20 mniejszych elektrowni, został w zasadzie zakończony. Z radzieckimi specjalistami, kierującymi montażem, współpracują polscy elektromonterzy, którzy montując nowoczesne urządzenia, uczą się równocześnie ich obsługi i konserwacji.
Na zdjęciu: Starszy maszynista Antoni Rutkowski i monter nastawczy Jan Walczyk sprawdzają szkodki w II turbogenerato rze.
CAF — fot. Baranowski

Ojów nazywano jeszcze po prostu „chamami”. Syno wnie zawniosawo do nowego milana „sily robotczej”. Spod zapadłych strzech, gdzie spid czala nędza, z clemnych, wll gotnych czworaków, po któ rych polazy schlerale, pokreco ne krzywica chłopskie, „dzieska ka” — przybyli tu ci proletar iusze w pierwszym pokoleniu. Zmienili się ich papowie, wy zysk pozostał. Wclągnęli ich w swe tryby maszyny wielkich fabryk; wyciskały z nich ostat ni pot, aby wreszcie wyrzucić na bruk, jak niepotrzebny wy tk.

Wdziedli, że jest źle, ale gdzie ratunek? Ojcowie ich przelawali krew pod wodzą pa nów, którzy wleśli ich do wal ki o Polskę, najczęściej nie mo wiąc im, czy ta „Wolna i nie podległa” matką dla nich bę dzie czy macocha. Walczyli wtedy bo serce ich bolało za te strątonąwac obcym bitem zle mnie ojczyzna. Teraz jednak po powstaniu 1863 wszystko za cichło. Jak widać większość pa nów pogodziła się z carem, i w razie „nieporządków” w fa brykach chętnie korzystają oni z usług carskich zandarmów.

Nie rozumieli. Nieuczni by li ludzie. Inaczej spostrzegliby może, że w artykułach publi cystycznych owego czasu zwy kły piękne zdania o bohaterach i ofiarach. Zastąpiły je proza

iczne słowa „rynek” — i „zysk”.

Nie ksiązkowli byli ludzie. Inaczej przeczytali by może sło wa Ideologa polskiego miesz

40-letniego kowala za to, że „już nie ma tej sily”. Inny wy rozum staro robotnik powie sil się.

Taka była szkoła krzywdy.

U kolebki wielkiego ruchu

czarstwa, Aleksandra Święto chowskiego, który pisał: „Los otworzył przed nami szerokie pole podbojów handlowo-prze mysłowych, którego dotąd nie opanowaliśmy dostatecznie... Nie oczekujemy niczego od „przewrotów politycznych...”

Jak żył ci pierwszy proletari usze? Mówia nam o tym późle kie karty ówczesnych gazet: W Zglerzu fabrykant Borsz wy płaća tylko zalekci. Często od tręca, jeżeli robotnik „za du zo zarobił”. Łódzki fabrykant Eiger, „powiada, jak się robot nicy będą buntować, wszyst kich oddale i wezmę innych, których głoś nauczył rozumu”. Zarządca fabryki Walman o szukał robotnika na 100 rb. na zapowiedź skargi sądowej pobli go do utraty przytomno ści. Kary pieniężne dochodziły do 2 rb., przy zarobkach 3—5 rb. U Ortwelna, Lipopa, Hand tkiego, Francoski chłopcy mu szą się opłacać majstrom. 10 letnie dzieci smaga się kaczka mi. U Ortwelna wyrzucono

Wezbrana jej fala rozdzia ży wotów budny.

I oto w mroku nędzy i wy zysku, zwątpienia i rozpacz, zajaśniała jutrzienka wielkiej ideał. Zapaliła serca nadzieją, natchnęła wiarę we własne siły, napełniła klasową samowid zą, porwała do bohaterskich zmagañ. Przelotczyła żywiołowy bunt mas proletariackich w świadomy ruch rewolucyjny klasy przyszłości, skierowała go w tożysko organizacji, uz broiła w busole teorii socjaliz mu, aby mógł pewnie ządgać do zwycięskiego celu. To zespła lanie się ruchu z nauką zyska ło trwałe ucieleśnienie w dniu powstania pierwszej polskiej marksistowskiej partii robotnic zej — „Proletariat”.

ROMANTYCZNY MARKSIZMU
Początkowo była ich mała garstka — rewolucyjnych za taletców, inteligentów, którzy zerwali z własną klasą. Wole li znosić głód i poniewierki niż budować dobrobyt na cu

dziej nędzy. Byli to ludzie... ktoś — jak Waryński i Ku niczy — na studiach w Rosji zwią zali się z rosyjskimi rewolucjoni stami, później zaś poz wali teńię

ożliwym przypadkiem wyrasta tum robotników. A oto przed zebraniem w dzielnicy Polud niowej Warszawy, któryś z ro botników zauważył ukrytych

W ciasnych zadymionych lo kalach toczyły się do późna w nocy gorące dyskusje. Zakon spirowane kółka rewolucyjne, rosły, po przekroczeniu liczy by 10 osób dzieliły się na no we. A przecież na każdym kro ku groziło wykrećie — zesła nie, katorga, śmierć... Oto a reszlowany na ulicy kinspirator ratuje się ucieczką. Naraz mie dyz nim a śledzącą go policja

skoi proletariusz, wolny od zle m, od narzędzi produkcji, ucis kany przez carat, wyszukiwa ny przez posiadającego „rodaka”, okazał się pojętym uczniem, gdy mu tłumaczone obecado Manifestu Komun istycznego: „Robotnicy nie ma ją nic do stracenia prócz swych karków”. Chłonał chętnie zyto dajną wiedzę: że do niego na leży przyszłość, że nieszle on w swych dloniach losy postępu. Świadomość ta wyglądała po złozone znajom czoła, prostowa ła pochylone karki. Oczy od rywały się od warsztatów i o bęgmowały dalekie, jasne per spektywy, widziały wolną Pol kę robotniczego ludu.

Teraz nie wierzył już we wszechpotęgę ciemności. Pa lił się do konspiracyjnej robo ty, wyprowadzał w pole szczywa ne wygi z 10 oddziału, z junac ką fantazją tuł pod bokiem ceinknow szwarzował z zagranicy rewolucyjną „bibulę”.

Pierwsze strajki. Zajęcia na kclei Warszawsko-Wiedenskiej, protest przeciwko niekierzemu rozprowadzeniu policmaj stra Buturlina, uprawniającemu fabrykantów do orzekania o moralności robotnic. Głośny strajk 8 tys. robotników zyrar dowskich — zwycięski! Mimo że zaalarmowane przez fabry kanta władze przysłały wojsko, nimo że od kul padło kilkunastu towarzyszy. A więc to praw

(Ciąg dalszy na str. 4)

SIŁA ŚWIADOMOŚCI
Pryskały bałki złudzeń Pol

Piękną inicjatywę młodzieżowców trzeba pielęgnować — towarzysze z SKN

Młodzi z kopalni gdzie kierownik jest Adrej Lasion też cieleci nitec swój szrw młodzie- zowu, swoją zalogę zetempow- sę. Niedawno dowiedzieli się, jak wiercą rotarem ich koleży w kopalni, gda kierownikiem jest Stanisław Albrecht, Dlaczego węc w zespole, gdzie ch jest ze dwie setki nie ma stanęc rotar z zalogą miodych.

Jeżeli chcą wiercić, niechże sami wybudują sobie rotar — wypowiadali się w przystępi- niezasadnionej ławści niekto- rzy starsi robotnicy.

Ne zrazo to jednak miodzie ży Zmobilizowali węc całą za łogę, w skład której weszły wter- tace Bronisław Franciszek Radwaney, Marian Miazga, pe- moczey Slach Kardasz, Lidyk, Jaworski, Woźniak, blonski, Ze- lonka, Włozak i Kubit. Do po- mocy stanęli motorowi Sluzy- zowski, Kubiak i Uszczyński i wszyscy razem zabrałi się do ro- boty. Ponieważ w tym czasie zaloga lu bułownia kopalni zajęta była przy innej budowie, miodziecy sami zm-ntowali ca- łą konstrukcję rotara, wybudowa- li ją, ustawili niezbędny do u- ruchomienia motor i pompe. Mi- mo wielu trudności, w przed-

zięciu święte klasy robotniczej odwierciłi pierwsze metry wypi- nięcia zobowiązanie 1-Majowe.

Początkowo prowadzili wierce- nię w swoim motorem gdyż dru- gi był jeszcze w remoncie, Za- zdrosnym okiem patrzyli niekto- rzy starzy ua poczynania miod- zicy, na przekraczanie planu wierce- niu. Nie mogli powstrzymać się od wyrazu zadowolenia gdy miodym coś się nie wiodło.

O — patrzcie się, jak wiercą miodziecy — mówili z prze- kęsem — gdy miodym „przy- trzymało” przy wierteniu rury.

Dłuższy czas jeden przecięzo- ny motor obsługiwał i wierce- nie i pompe, trzeba więc było wszystkie czynności pomocnicze wykonywać w czasie — jak najkrótszym — aby przedłużyć wiercenie. Mi- mo to zaloga szubi z kola Fry- deryka Stepienia pod kierowni- ctwem ob. Albrechta przystąpiła do współzawodnictwa długolo- wego dla uczczenia 22 lipca i Złota Miodych Przdowników.

Wysoko, na stalowej wieży swe- go rotara umieścili znak ZMP.

Zaczęła się walka o zrealizo- wanie zobowiązania długolo- wego. Stary rotar pod kąta miod- dej boowej zalogi wykazywał

naład dobra sprawność. Ale o- bok samego wiercenia trzeba by- lo jeszcze przetransportować do jaty i osadzić drugi motor, który był właśnie wrócił z remontu Pracowała więc bez przerwy ca- ła zaloga tak, że nie wpłynęło to na samo wiercenie i doskona- ła wyniki. Brygada Franciszka Radwaniego uzyskała 197 proc. normy, Bronisław Radwań- ski wykonał ze swymi kolegami 171 proc., a Miazga Marian 167 proc. normy wiercenia rotarem, w miesiacu lipcu. Gdy świetlico wy Władysław Molczan wyko- nał wykres osiągnięć kopalni okazało się jasno, że miodziecy wyprzedzili znacznie słarych, doświadczonych nieraz wiert- czę. Wykres ten umieszczony na widocznym miejscu w kopalni niedługo tam jednak wisiał, gdyż znieść tego nie mogli ci, którzy dają się miodym wyprze- dzać pod dwu dniach papier ten, na którym uwidoczono dosko- nałe wyniki, używane przez miodziecy, niewiadoma ręka zdar- ła. Ledwie, że go zmosną w sto- łowie i świetlicy — bo przecieł tam zedręć miodziecy o nie da.

Miodziecy tą prawie nikt nie

opiekował się i w okresie minto- nym, a zwłaszcza w czasie przy- gotowań przedzłotowych.

Pozaj wymienionymi wyżej brygadami wiertniczymi nie pod- jeło właściwie innych zobowa- zani produkcyjnych. Nie przypil- nował bowiem tego Zarząd Po- wiatowy ZMP z Sanoka, nie my- ślała również o tym organizacja partyjna z kopalni. A przecie- ż w omawianym zespole pra- cuje około 200 miodziecy. Sam przewodniczący koła niewiele orientuje się kto z miodych ro- botników należy do organizacji zetempowskiej i do którego ko- ła, a jako kierownik słotówki od- sunięty jest od spraw produk- cji i nie wywiera wpływu na swoich koleżog.

Należy więc oczekiwać, że or- ganizacja partyjna znajmie się bliżej uskutycznieniem większej niż obecnie grupy miodziecy i przyczyni się do uzdrowienia stosunków między starszymi ro- botnikami a miodziecy dla wspólnego dobra i wspólnej sprawy, przedtemtemnowo wyko- nania planów naszej szesiołat- ki.

Stanisław Witowski

Z jasielskiej narady produkujących chłopów

Już po raz czwarty w okresie władzy ludowej, zebrałi się 27 sierpnia produkujący chłop: no- wiutu jasielskiego wy wyprac- wać wyliczone dalszej pracy na odcinku wietjskim, by podzielić się osiągnięciami.

Duża sala kina „Syrena” w Jasielu przystrojona czerwonymi i zielonymi szturmowkami po- brzeży wypełniona była zebrany- mi. Duże białe metry tworzą napisy: — „Witamy produkują- cych chłopów” i „Chłopi pracują- cy do walki o zwycięskie wyko- nanie planu 6-letniego”.

„Wiecej produkować, lepiej i wydajniej pracować, w terminie wywiązywać się z nałożonych ob- owiązków” — oto hasło obrad.

Lepsza uprawa gleby, podo- trywki, głęboka orka, wspanio- nie i pielęgnacja pól, usuwanie chwastów, stosowanie siewni- ków i kwalifikowanego ziarna nowoczesne sposoby uprawy, przyczyniają się do podniesie- nia wydajności z ha.

Wzięmy dwie gminy: Tarno- wicz i Jodłowa. Gmina Jodłowa uzyskuje lepsze zbiory, od lar- rowca mimo gorzej gleby. O- siągnięcia te zawdzięcza staran- nie przeprowadzanym z roku na rok podorywkom i orce zimowej. Nowoczesne sposoby uprawy zie- mi dają lepsze plony. Porównaj- my wydajność z ha w spol- dzielnicach produkcyjnych i gos- podarstwach indywidualnych w powiecie. Jeden hektar pszenicy w spółdzielni dał 18 q, żyła 22 q. Natomiast na hektarze tej sa- mej ziemi w gospodarstwach indywidualnych wyrosło 12 q pszenicy z hektara i 10 q żyła. Podnoszenie wy- dajności z ha, to podniesienie dobrobytu chłopów pracujących, to lepsze zaopatrywanie miast w żywność.

Plan sierpniowy w skupie zbo- za powiat wykonał w 26 proc., żywca w 53 proc a mleka w 24 proc. Jedną gromadą Dobru- dzowa w powiecie wykonana plan dostawy mleka w 100 proc. W dziewięćdziesięciu kilku pro- centach wykonały plan gromad- y: Przechyca, Wolica i Krawo- ła.

Tylko trzy gminy w powiecie wykonały plan dostaw żywca w 100 proc. a to: Dobebiec, Tar- nowicz, Zmigród i Brzostek II.

Kontraktacja roślin olejnych w powiecie „leży”. Wykonanie planu w 100 proc, przez dwie gminy Jodłowa i Zmigród Nowy — to trochę mało. Gmina Wró- błowa, nawet w jednym procen- cie nie wykonała planu.

W czym przyczyna, że chłopi powiatu jasielskiego nie wy- wiązują się należycie i w ter- minie z obowiazkowych dostaw?

Zjazd wykazał, że gminne ra- dy narodowe, organizacje par- tyjne i masowe nie uświadoma- ją sobie w całej rozciągłości i nie doceniają poważnej, polity- cznej, mobilizującej roli jaką ma- ją do spełnienia na wst w akcji obowiazkowych dostaw: zboża, mleka i żywca. Doświadczona roku ubiegłego mówią nam prze- cież dobitnie, że nie można osi- gnać pomysłnych wyników bez intensywnej, systematycznej, u- porczywej pracy masowo-polity- cznej bez cierpliwego, konkret- nego i zrozumiałego wyjaśnia- nia każdemu chłopu znaczenia skupu dla naszego państwa lu- dowego, dla dalszego rozwoju przemysłu i rolnictwa. Rady na- rodowe, członkowie partii i wie- scy działacze powinni dać więc przykład zdyscyplinowania i wz- rowo wypełniać swe obowiązki wobec państwa. Rozwinięcie sze- rokiej kampanii masowo-polity- cznej na wsi, mobilizacja ca- łowiadomości, ujednolicenie us- tek oko droga do zwycięskiego wykonania planu.

Przodujący chłopie zebrani na powiatowym zjeździe zrozumie- li, że zadaniem ich jest prze- nieść wszystkie postanowienia wspólnej narady w całej rozcią- głosci do swych brać — chłop- ów w gromadach, a przez ak- cję uświadamiającą spowodować aby wszystkie zobowiązania by- ly wykonane ponad plan i przed- terminem, aby chłopi pracujący wsi do obcych wyborów szli z pełnym poczuciem świadome- spełnionego obowiązku wobec państwa.

Podjęli oni też zobowiązanie, postanawiając przeprowadzić wiece jasiensy w roku bieżącym w stosunku do roku ubiegłego w terminie skróconym o 6 dni, przeprowadzić zasiew siewnika mi rzęgowymi w 92 proc. rozpo- wadzić i wysiać w całości przy- dzielony materiał siewny kwali- fikowany jak również zasieć się w ziarnem zapowianym, wyko- nać w 100 proc. głębokie orki przedzimowe na całym obszarze przeznaczonym na obsiew wio- senny, planowy skup zboża za- kończyć do dnia 29 września br. przez pracę uświadamiającą w masach chłopskich osiągnąć 100 proc. dostawców mleka do 29 września br. zobowiązanie finan- sowe zrealizować również do 29 września br. w całości.

W ten sposób realizując wyty- czone zjazdu, produkujący chłop- owiatu jasielskiego przyczynia- ją się do zacieśnienia spójni mię- dzy miastem a wsią i wydajnie- wpłyną na wykonanie planu 6- letniego.

Elżbieta Bolek

Bierzeie z nich przykład! Po Złociej bryg. im. Janka Krasickiego znacznie zwiększyła wydajność swej pracy

I w fabryce im. Gen. Świer- czewskiego w Przemysłu Złot- nie przeminał bez echa. Gdy de- legaci na Złot powrócili do pra- cy, zapanował wśród miodziecy ożywiony ruch. Każdy był o- grotnie ciekawy, jak to było na Złocie? Walenty Rząsa musiał kolegom wielokrotnie powta- rzać, co widział i słyszał w Warszawie.

Porównując wysokie wyrabia- nie zadań produkcyjnych według dotychczasowych norm — miod- dziecy doszła do przekonania, że jej normy pracy są już prze- starzałe i stanowiąc za niskie. Pierwszy z takim wnioskiem wy- stąpił Markowski, zwycięzca czy- nu, przedzłotowego. Postanowił on przeprowadzić rewizję norm i dla swojej brygady wyzna- czyć wyższe, na wykonanie któ- rych stać będzie przecieł jego- chłopów. I tak brygada im. Janka Krasickiego rzuciła na pozłotowym zebraniu wezwanie do podniesienia norm pracy.

Wszystka miodziecy jednogło- nie przychyliła się do tego wnio- sku. Część jej, pracująca w dzia- ła mechanicznym, zobowiąza- ła się podnieść swą wydajność p- łą o 8 procent w porównaniu z ubiegłym miesiacem. Indywidu-

alnie zobowiązania podjęli: Kuź- niński, Turck, Kikela i Myśli- wiec. Pierwszy z nich podnie- sienie wykonanie swojej normy o 15 proc., drugi o 10 proc., My- śliwiec i Kikela będą wykony- wać swoje zadania produkcyjne przy zwiększonej o 8 proc. nor- mie.

Aby rozwinąć szerzej współza- wodnictwo pozłotowe, utworzo- no trzy nowe miodziecowe bry- gady produkcyjne. W odwie- ni powstała brygada im. Gen. Świerczewskiego, w nielówny — brygada produkcyjna, którą kie- ruje brygadzieta Gruszkowski, oraz brygada im. Mariana Buz- ha z Władysławem Twardoszem na czele.

Wniosek miodziecy o rewizję dotychczasowych norm został przyjęty przez kierownictwo fa- bryki. Obecnie opracowuje się już nowe normy. Z niecierpli- wości czeka na ich zatwierdzenie miodziecy. Pilno jej pokazać, że i nowe, wyższe normy potrafi przekroczyć. Już realizacja Czy- nu Złotowego wykazała, że miod- dziecywo z fabryki im. Gen. Świerczewskiego nie rzucają się na wiatr. Potrafiła i chcą pracować a to najważniejsze.

Hub.



Piękno architektury stolicy Związku Radzieckiego — Moskwy. Na zdjęciu: Wieżowiec na Placu Smoleńskim w Moskwie. Fot — CAP

U kolebki wielkiego ruchu

(Dokończenie ze str. 3)

do — tamci nie są niezwykli- zeni!

I rosta świadomość proletariacka, poczucie sily przepelnia- ła tysiące pierst, wyrzywało się z nich groźna piesnia!

Nasz sztandar płynie ponad tropy

Niesie on

Zemsty grom...

SIEWCY PRZYSZŁOŚCI

„Zniszczyć socjalistycznych wicherzycieli” — oto czego chcą klasy, zagrożone w sa- nych podstawach swego istnie- ła.

Proces 29 proletariackich- ków. Proces, w którym wyrok zapadł jeszcze przed rozpoczę- ciem rozprawy. W którym o- wyroku decydujący nie sędzio- wie, lecz obcy na sali sam generał-gubernator Hurko.

Ludzie, sledzacy na ławie o- skarżonych, nie bronią się, lecz oskarżają. Wódz i teore- tyk „Proletariatu”, Ludwik Waryński, z druzgocą logi- ką dowodzi, że przewrót spo- łeczny jest historyczną koniecz-

nością; nie zdola go zahępnąć zniszczenie grupy przywódców. A robotnik Mańkowski rozta- cza wizję socjalistycznej przys- łocel: „Ustrój socjalistyczny po- zwoli ludzom ludzi siłą stać, zabełzyczyć tak duchowe jak i materialne potrzeby, rozbu- dził szlachetne uczucia i tamę położy zym”. W ostatnim sło- wie mówi funtkic: „Cała moja- wina — to miłość moja do lu- du”.

Większość sędziów uważała, że wystarczy wyrok śmierci na jednego tylko Kunkickiego. Próżno namawiał ich główny sędzia Frederyks. Wreszcie, zniecierpliwiony, wyciągnął z kieszeni piśmenny rozkaz Hur- ki mówiący: „Ależ panowie na- szank narazicie swą karie- tę”. Poskutańkowa. Czyż burza azyjno-obszarcka uczciwość- mecia się ostać przed takim argumentem?

Oskarżeni nie prosili o- wzgledy. Nie rozpaczali. Przed- oczekując pisali: „...winnisny być wzięciem Hurca za to, że przed ostatni proces wzmoćnił kamieł węgliny, przez nas za- łożony”.

Rankiem na stokach Cytade- li Kuniok, Bardowski, Pietru- siński, Ossowski zgineli z okrzy- kiem: Niech żyje Proletariat! Niech żyje swoboda! Niech żyje rewolucja socjalna!

Przed udaniem się na etap, z którego nie miał powrócić, Waryński pisał w imieniu wię- zniów X pawilonu: „Nie dajcie- ż się zginąć sprawie”. Polska klasa robotnicza święcie wykonała testament swego wielkiego sy- na.

Oto jedna z pierwszych kart bohaterstwa polskiego proletari- atu, tego najlepszych synów — wielkich siewców wolności.

„Dumni jesteście świadomoci- ęcia — powiedział Waryński — że rzucone przez nas słarno- głęboko zapadło i puściło ko- rzenie”.

PRZYJDA NOWI BOJOWNICY

Ciemne są cele X pawilonu, ciemne i ponure lochy twier- dzy szlisselskiej, ciemne ka- zamaty więzienia katorżniczego na Karze — tym ciemniejsze, że odbite od białej martwoży

zańsionych pól syberyjskich. Skądże więc tyle światła w du- szach ludzi, skazanych na po- wolną śmierć? Skąd w sercach ich te nieprzebrane pokłady o- fiarności i poświęcenia, skąd ten optyzmizm promienny, który konnającemu na katorżce Wa- ryńskiemu podyktował radosną pieśń rewolucyjną w skocnym rytmie mazura? To optyzmizm miodziej zwycięskiej klasy, z któ- rą zwał się swe życie. Opty- zmizm ten plynie z przekonania, że podjęty przez nich sztandar wyzwolenia będzie przechodził z pokolenia w pokolenie i tak długo powlekać będzie nad ro- sęcym szeregiem bojowni- ków aż padną twierdze niewoli i wyzwisku.

*

Hold prochom swolch boha- terów składają dziś robotnicy polscy. Już jako klasa panują- ca, składają Polscy już jako na- rod wolny. I kiedy czytamy w naszej Konstytucji, że „w Pol- skiej Rzeczypospolitej Ludow- ej władza należy do ludu pra- cującego miast i wsi”, pamię- tajmy, że słowa te, utrwalające naszą piękną rzeczywistość — to właśnie ich ziszczono marze- nia. Ze bujne pokłosie wolno- ści weszło na glebie, użyźnio- nej ich krwią szlachetną.

Daniel Trylewicz

Szydło w worku

„Anglia, Francja w roli bankrutów. Chicagowski eko- nomista po zapoznaniu się ze stanem handlu międzynarodowego, oświadczył, że położenie tych państw jest krytyczne”.

Tytuł taki miała notatka, zamieszczona w numerze amerykańskiej gazety „The New York Times” z 7-go marca 1952 r. W notatce przytoczone były słowa ekonomisty dr Palay, który po powrocie z podróży po Eu- rope wystąpił z przemówieniem na konferencji handlu międzynarodowego w Chicago.

„Niewątpliwie jest mówić, że Anglia i Francja są na drodze do bankructwa, albowiem państwa te są ban- krutami!” — oświadczył w swoim przemówieniu dr Pa- lay.

The New York Times
BRITAIN FRANCE
CALLED BANKRUPT
Chicago Economist Declares,
After World Trade Survey

„It is not correct to say that Britain and France are heading for bankruptcy — they are bankrupt” — dr Palay said in an address

Palay wyraził obawę, że niewypłacalność finansowa Anglii i Francji „oddziała silnie na eksport amerykań- ski”, i ponadto oświadczył, że skoro państwa zachodnio- europejskie nie są w stanie zbroić się w tempie narzu- conym przez mocarstwa, „położenie dla USA może się jeszcze więcej skomplikować, jeżeli nie wybuchnie woj- na”.

KOMENTARZE ZBYTECZNE

„Literatorska Gazeta” Nr 98/52



W Polsce Ludowej ludzie pracy — robotnicy, chłopci i inteligentja pracujący mają możliwość leczenia się w uzdrowiskach i korystania z wczasów. Na zdjęciu: nowoczesny budynek sanatorium „Patria” w Krynicy. Foto — AR

Co przynosi ostatni numer „Życia Literackiego“

18 nr „Życia Literackiego“, który ukazał się dnia 31 sierpnia br., przynosi wiele materiału poświęconego zagadnieniom współczesnej szkoły. Opowiadania Józefa Hena i Zygmunta Ostrołęki poruszają problemy słownictwa młodzieży do szkoły i nauki w latach międzywojennych i dziś. Artykuł Arnolda Mostowicza jest celną rozprawą z przeżytkami kosmopolityzmu w pewnych odłamach nauki współczesnej. Poza tym piśmi przynosi wiele materiału historyczno-literackiego i krytycznego podającego w nowym naświetleniu węzłowe zagadnienia i posłacie literatury dawnej i współczesnej. W dziale tym zwraca uwagę przede wszystkim nieznaną artykuł Stefana Zeromskiego o Marli Konopnickiej, wyjęty z I tomu „Dziennik” pisarza, przygotowywanego do druku przez „Czytelnik”; dalej: wywiad z Karolem Estreicherem na temat kontynuacji jego prac nad rozpracowaniem przed stu laty „Bibliografią Polską”. Problemy współczesnej twórczości literackiej porusza: Zdzisław Hieronimowski o twórczości Jana Wiktora i Ludwik Flaszyn („Uwagi o poezji Jastrunna”). Hanna Kirchner omawia nową powieść Trifonowa o radzieckich studentach. Ponadto numer przynosi reportaż Jerzego Lovellia z NRD i artykuł Jana Białostockiego o Tadeuszu Kułesiewiczu, laureacie tegorocznej I nagrody państwowej w dziale piśmi. Następnym numer „Życia Literackiego“, który ukazał się 14 września br. poświęcono będzie w większości problematyce Ziemi Odzyskanych ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień Śląska Opoleckiego.

W kilku wierszach

W dniu 15 ub. m. — w ramach obchodu Tygodnia Straży Pożarnej — Ochotnicza Straż Pożarna w Pilźnie (pow. Dębica) urządziła ćwiczenia pokazowe. Po przeniesieniu ogłoszonym przez przewodniczącego Prezydium MRN — Adama Mielka, odbyła się deflacja. W tym samym dniu przeprowadzono również zbiórki uliczne. (4415).

Z. Kochantewicz koresp.

*
Niedawno w Strzegocicach (pow. Dębica), odbyła się uroczystość zakończenia półkolonij letniej przy rezerwie. Dzięki staraniem kierownictwa i wychowawców, kolonia była prowadzona wzorowo. Uczestnicy mieli zapewnioną opiekę i dobre wyżywienie. (4483).

B. Mroczek koresp.

*
W dniu 17 ub. m. w Wilkowicach (pow. Dębica) odbyło się „ogólnik” pożegnane, zorganizowane przez dzieci górników i hutników z Bytomia, przebywających na kolonij let

nief. Ognisko, na program którego, złożyło się wiele pokazów artystycznych, zgromadziło liczną miejscową i okoliczną ludność. Wyróżnionym uczestnikom kolonii wręczono nagrody. (4410).

Cz. Pawelek koresp.

*
Punkt skupu zboża w gminie Sędziszów Młp. nie jest należycie przygotowany do akcji. Sprzedający zboże chłopcy nie mogą na miejscu pobrać zapłaty tracąc na to drugi dzień. W okresie przygotowań do letniej akcji siewnej, należy wypłatę należności urzędzić na miejscu, tak, by chłopcy nie tracili cennego czasu. (4500).

„Prezydium MRN w Ropczycach (pow. Dębica) nie zapatrzyło ulice miasta w odpowiednią ilość koszy na śmiecie? Różnego rodzaju papiery odpadki „dekurują” ulice. Miejska Rada Narodowa w Ropczycach powinna przypilnować, by ulice były skrapiane i zamiatane. (4596)

M. K.

Sudowa nowej Warszawy to walka o pokój i siłą Polskę — to cios w zbiorczy wojennych

O dostawach mleka w powiecie tarnobrzesckim

Od dnia 1 maja br. Powiatowy Zakład Mleczarski w Tarnobrzegu w porozumieniu z CUSIK i radami narodowymi rozpoczął organizację punktów skupu mleka w gromadach i osiedlach spółdzielczych. Na licznych masowych zebraniach chłopcy żywo dyskutowali nad nowym dekretem o obowiązkowej dostawie mleka, który realizacja stanowiłby zaciężnie spólni między mlekiem i wsia, na odcinku zaopatrzenia miast i zakładow fabrycznych w artykuły żywnościowe. Nowo ogłoszony dekret z wielkim zainteresowaniem był dyskutowany w gromadzie Skowierzyn, Ociec i Suchorzów. W parę dni po zebraniu utworzono w gromadzie Ociec i w Suchorzowie, jak i wielu innych, punkty skupu mleka, przy czym akcja odrazu ruszyła z miejsca. W ślad za wspomnianymi gromadami poszli chłopcy innych gromad jak np. z Wielowoli, Zabna, Zbydniołowa i Mokrzyzowa, właściciele z tych gromad, z których najwięcej ludzi odplynęło do przemysłu. Dzięki świadomości chłopów — PZM w Tarnobrzegu uruchomił w maju br. na swym terenie 42 punktów skupu mleka. Pomoc, jaką PZM uzyskał ze strony partii, nad narodowych i organizacji polityczno-społecznych przy czyniła się w dużym stopniu do realizacji zadań postawionych przez Rząd w skupie mleka. Na podkreślenie zasługuje fakt że szereg gminnych rad narodowych i jej radnych przyczyniło się do silnej akcji propagandowej na odcinku skupu mleka. Do nich należą GRN w

Zbydniołowie, Tarnobrzegu, Trze Sni i Chmielowie. Skutek tej pomocy był taki, że w podległych gromadach w pierwszych początkach uruchomiono punkty dostawy mleka. Ale czy liczbą 42 punktów była w powiecie tarnobrzesckim wyszczególniona? Oczywiście, że nie. Gromad jest 76. Nie we wszystkich gromadach uruchomiono punkty. Należy tu zaznaczyć, że organizowanie punktów było też i nieplanowe, wskutek czego w terenie słyszano się na ten temat różne opinie, jak to miało miejsce w Siedleszczanach (gmina Baranów), gdzie chłopom kazano oddać mleko do Suchorzowa — odległego niemal o 3 km. W niektórych z gromad jak w Jadamach i Cyganach zostały początkowo nie chcieli sprzedawać mleka. Analizując obecną przebieg dostawy mleka, na podkreślenie zasługuje fakt, że dostawa mleka przebiega coraz lepiej. W tej chwili ostatnie miejscowości zajmują: Dęba, Grębów i Baranów osiągając najwyższy procent wykonania planu za lipiec 37,5 proc. Jeśli będzie więcej pracy uświadomionej ze strony gromadzkich organizacji partyjnych i społecznych, niewątpliwie w niedłuzym czasie obowiązkowa dostawa mleka. Wówczas powiat tarnobrzescki wykona plan nie w 24,04 proc. lecz w 100 proc., a nawet z poważną nadwyżką. St. Siopeł korespondent

Śladem naszych

Komitet Zakładowy PZPR przy Cukrowni Przeworsk w związku z naszą notatką z dnia 22 sierpnia br. wyjaśnia, że placówka znajdująca się w przedzisku została zaopatrzona w piasek. Uzupelniono również braki w ogrodzeniu przedzisku. Jednocześnie zobowiązano dyrektora oraz radę zakładową do troskliwej opieki nad przedziskiem. *

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Dębicy w odpowiedzi na naszą notatkę pt. „Należy zapoczątkować się sklepem spółdzielczym przy zakładach w „Pustkowie”, spowodowało przeprowadzenie dochodzeń, podczas których stwierdzono, że w czasie wyjazd do kierownika sklep jest nieczynny. Stwierdzono również, że warunki sanitarne nie są zgodne z obowiązującymi przepisami. W związku z powyższym zobowiązano zarząd PSS do niezwłajnego uregulowania warunków sprzedaży w tym sklepie. *

Prezydium Woj. Rady Narodowej w Rzeszowie odpowiada na naszą notatkę z dn. 14. VII. br. „Kiedy otrzymają tabory samochodowe?” zawładnia, że Jarosławskim Zakładem Przem. Tworzyw. Materiałów Budowlanych przewidziano jeden egzemplarz dwumiejscowego.

Józef Urban nie wykonuje obowiązków wobec państwa

W czerwcu br. na III Krajowym Zjeździe korespondentów Robotniczo — Chłopskich tow. Zambrowski mówił: — „Chodzi wreszcie o to, aby prasa i korespondenci zwalczyli oportunistyczny liberalny stosunek do niewykonania obowiązków wobec państwa przez kulaków i tych, którzy ulegają ich agitacji. A taki stosunek występuje jeszcze w terenowych organach władzy ludowej”. Wśród chłopów mało i średniorolnych można jeszcze spotkać takich, którzy wierzą w brednie wroga klasowego — kulaka. Ufajac takim plotkom — nie wywiązują się ze swych obowiązków wobec państwa. Do takich chłopów można zaliczyć Józefa Urbana z Nienowic (pow. Jarosław), który w ubiegłym roku nie sprzedał państwu zboża i ziemniaków. W tym roku również nie wywiązał się z obowiązującej dostawy żywności, jak też z dostawy mleka. Natomiast sąsiad jego Alojzy Szczybra, posiadający tyle samo ziemi co Józef Urban na jezycie pojmuje swe obowiązki wobec państwa i zamiast 120 kg żywności, sprzedał państwu 340 kg. A tymczasem Gminna Rada Narodowa w Radymnie toleruje wroga robotę takich ludzi jak Józef Urban, Przewodniczący GRN ob. Myszką zamiast przypilnować przebiegu obowiązków dostaw, patrzy na wszystko przez palce. Sądymy, że Powiatowa Rada Narodowa w Jarosławiu za interesuje się tą sprawą i wpłynie na sprawomiejszą niż dotychczas dostawę zboża, mleka i żywności w Nienowicach. (4020) Mironiasz Burza korespondent

Okiełznać elementy kulackie z gminy Grębów

Realizacja obowiązującej dostawy mleka przebiega bardzo słabo w gminie Grębów (pow. Tarnobrzeg). Do końca miesiąca lipca br. skupem mleka w gminie Grębów objęto zaledwie 40 proc. dostawców w stosunku do zobowiązanych. Ci, którzy nie rozpoczęli dostawy mleka, bądź nie wykonują miesięcznych planów dostaw — to przeważnie bogacze jak: Franciszek Wróbel, posiadający gospodarstwo o powierzchni 20 ha, Jan Kozłowiec z gromady Jastorka, Jan Gortyczka na 804 i dostarczył za lipiec 18 litrów, a dostawę mleka rozpoczął dopiero w lipcu. Julia Oża na 2.017 litrów, dostarczyła 98 l mleka. Bogacze Władysław Burdzy, Marian Burdzy, Karol Wiatr i wielu innych jeszcze dotychczas nie rozpoczęli dostaw. Prezydium GRN w Grębowie nie tylko, że nie wyciągnęło wniosków w stosunku do rozwydrzonych kulaków, ale nawet nie przeanalizowało pracy swoich pracowników. Olga Muciel — kierowniczka referatu finansowego Prezydium GRN w Grębowie dotychczas nie rozpoczęła dostawy mleka, mimo ciężkiego na niej obowiązków i mimo, że posiada mleczne krowy. Wojciech Motyka i Wojciech Janeczko, radni GRN — obaj rolnicy — również nie rozpoczęli dotychczas dostaw mleka. Prezydium GRN w Grębowie nie rozpatrzyło jeszcze wszystkich odwołań rolników o zastowanie ulg, a leży już 247 nierozpatrzonej podań. Czas najwyższy, by je załatwić, gdyż leżą już od dwóch miesięcy. Opór kulaków i pobłażliwość Prezydium GRN w Grębowie nie może wstrzymać realizację dekretu i dlatego tą sprawą winna zainteresować się Powiatowa Rada Narodowa w Tarnobrzegu. (4483) Eugeniusz Rajtar Chmielów

Śladem

Naszuch intermencji
Narodowy Bank Polski — Oddz. Woj. w Rzeszowie zażądał nas, że sprawa zamiana lokalu pomiędzy Bankiem Rolnym i Narodowym Bankiem Polskim w Rabinzowie została pozytywnie załatwiona w dn. 28 sierpnia br. *
Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Lublinie od powiadziła na naszą interwencję komunikule, że naczelni nr 2316/2315 i nr 2352/2351 będą się zatrzymywały na stacji Sobów począwszy od dnia 5 października 1952 r. *

Obwieszczenie
ZGODNIE z Uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r. Powiatowy Zakład Mleczarski w Lubaczowie zgłasza, że Dyrekcja przyjmuje interesantów w sprawach skarg i zażaleń w dniach — poniedziałki i piątki od godz. 10 do 12. K-225

eximintek

4 WRZESNIA
JAROSLAW
Powiatowe Ratuszowe: ul. Płaninowskiego 28 tel. 09.
PRZEWORSK
Powiatowe Ratuszowe: ul. Kolejowa 150, tel. 09
DĘBICA
Powiatowe Ratuszowe: ul. Gawryszka 2, tel. 09
LANCUT
Powiatowe Ratuszowe: Plac Sobieskiego 50, tel. 09
MUZEUM
PAŃSTWOWY OSRODEK MUZEALNY
W LANCUCE: otwarci od godz. 9 do 15-tej
TEATR
PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: Rudnicka — komedia w 3 aktach J. Jurandota — początek o godz. 19-tej.

Nowiny Rzeszowskiej

Wydawca RSW „Prasa”, Redaguje — kolegium redakcyjne, Redakcja — Rzeszów, ul. Galicyjska 50-7.
Telefony: redaktor naczelny — 10-75, sekretarz odpow. — 16-00, dział gospodarczy, kulturalny, partyjny i polityczny — 16-02, dział miejski i sekretariat — 15-08, dział korespondentów — 15-54, redakcja naosn 10-17 (18-36).
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 10 do 12.
Odziały: Nowiny Przemiskie — Przemysł, ul. Dworskiego 1, tel. 330. I p. Nowiny Podkarpackie — Krosno, ul. Nowotki 6, tel. 229.
Delegatura RSW „Prasa” — Rzeszów, Plac Stefana 19, I p. — tel. 18-36, dział ogłoszeń — 18-52, PPK „Ruch” — tel. 18-50.
Prenumerata zaklad. 2,26 zł, pocz. 4,50 zł, komis. 15 gr kwartalnie 13,50 zł, półroc. 27 zł, rocz. na 51 zł.
Prenumerata przyjmująca ankiety placówka PPK „Ruch” przy pocz. w Rzeszowie, ul. Hutniczej 15, pocz. 4,50 zł, komis. 15 gr kwartalnie 13,50 zł, półroc. 27 zł, rocz. na 51 zł.
Druk — Rzeszowskie Zakłady Graf. Rzeszów, ul. Rodyjska Alca 2, Form. 63 x 31 1/2 gazet.



„W trzech sklepach gminnej spółdzielni w gromadzie Zagorzycy (pow. Dębica) brak jest drożdży i marmolady? Brak jest również zeszytów szkolnych (100-kartkowych), co ze względu na rozpoczęty nowy rok szkolny nie powinno mieć miejsca. Chłopcy przeprowadzający emioty nie mogą zaopatrzyć się w tych sklepach w benzynę motorową. Zarząd gminnej spółdzielni w Sędziszowie powinien jak najszybciej zaopatrzyć podległe filie w Zagorzycach w brakujujący towar. (4560)

H. Kolbusz korespondent *

„Prezydium MRN w Ropczycach (pow. Dębica) nie zapatrzyło ulice miasta w odpowiednią ilość koszy na śmiecie? Różnego rodzaju papiery odpadki „dekurują” ulice. Miejska Rada Narodowa w Ropczycach powinna przypilnować, by ulice były skrapiane i zamiatane. (4596)

M. K.

Obwieszczenie

ZGODNIE z Uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r. Powiatowy Zakład Mleczarski w Lubaczowie zgłasza, że Dyrekcja przyjmuje interesantów w sprawach skarg i zażaleń w dniach — poniedziałki i piątki od godz. 10 do 12. K-225

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO legitymację służbową, SP nr 12680 na nazwisko Słazek Władysław. G-1155
ZGUBIONO przepustkę tymczasową Nr 11800 wydaną przez Hutę Słajowa Wola na nazwisko Turek Władysław. G-1156
ZGUBIONO prawo jazdy kat. III i władkie wydana przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Wydział Komunikacyjny Rzeszów oraz legitymację Zw. Zaw. Prac. Budowl. na nazwisko Szczur Czesław. G-1154

SKRADZIONO legitymację nr 33332 Państwowego Zakład Emerytalny Warszawa, nr 102142 Związek Zawodowy Jarosław, nr 35 Gminna Spółdzielnia Radymno, oraz ankietę do dowodu osobistego Niebyski Wawrzyniec Radymno. G-1148
ZGUBIONO przepustkę tymczasową Nr 10214 wydaną przez Hutę Słajowa Wola na nazwisko Chamera Jan. G-1157
ZGUBIONO przepustkę stają Nr 5036 wydaną przez Hutę Słajowa Wola na nazwisko Piróg Władysław. G-1154

